VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Administracji i Cyfryzacji (nr 29)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 158)**
- **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 96)**

z dnia 23 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Administracji i Cyfryzacji (nr 29)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 158)

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 96)

23 lipca 2013 r.

Komisje: Administracji i Cyfryzacji, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Spraw Wewnętrznych, obradujące na wspólnym posiedzeniu pod przewodnictwem posłów: **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji Spraw Wewnętrznych, i **Julii Pitery (PO)**, przewodniczącej Komisji Administracji i Cyfryzacji, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– sprawa sytuacji powodziowej na Dolnym Śląsku oraz związane z nią działania informacyjne, zapobiegawcze i ich koordynacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stanisław Gawłowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Magdalena Młochowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Witold Sumisławski** prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej wraz ze współpracownikami, **Piotr Kwiatkowski** zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej wraz ze współpracownikami, **Edyta Muszyńska** zastępca dyrektora Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sławomir Jakubczak, Jacek Karolak, Dariusz Myrcha, Jolanta Ostrowska, Anna Pilarska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dzień dobry państwu. Witam wszystkich na wspólnym posiedzeniu trzech komisji sejmowych: Komisji Administracji i Cyfryzacji, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej i Komisji Spraw Wewnętrznych. Szczególnie serdecznie witam członów rządu przybyłych na dzisiejsze posiedzenie: panią minister Magdalenę Młochowską i pana ministra Stanisława Gawłowskiego.

Szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane na wniosek grupy posłów. Zanim oddam głos przedstawicielowi wnioskodawców, chciałbym zauważyć, że w ostatnich miesiącach Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych, a następnie – po dokonaniu podziału i zmiany organizacyjnej – Komisja Spraw Wewnętrznych, wielokrotnie zajmowała się tematyką związaną z przygotowaniem kraju do powodzi i do innych różnych zdarzeń nadzwyczajnych, które mogą spotkać naszych obywateli. Wspominam o tym, ponieważ na dzisiejszym posiedzeniu będziemy niewątpliwie poruszać tematy, które były – z pewnością – tragedią dla wielu mieszkańców Dolnego Śląska, ale z naszego punktu widzenia powinny stanowić standardowe działania. Kwestiami tego typu powinniśmy zajmować się na bieżąco. Właściwe komisje sejmowe monitorują te procesy i, jak wspomniałem, w ostatnich miesiącach, na kilku posiedzeniach Komisji Spraw Wewnętrznych mieliśmy okazję spotkać się m.in. z przedstawicielami samorządów, które zostały poszkodowane w wyniku powodzi w latach ubiegłych. Pozwoliło nam to podsumować

efekty akcji związanej z naprawą infrastruktury i usuwaniem skutków powodzi, jakie nawiedziły nasz kraj.

Mieliśmy także okazję poznać treść raportów Najwyższej Izby Kontroli na temat zabezpieczania kraju przed powodzią. Mam tu na myśli przede wszystkim Program dla Wisły i Program dla Odry. Mieliśmy możliwość rozmowy z pełnomocnikami, którzy zajmują się wdrażaniem tych programów.

Chcę w tym miejscu bardzo podziękować przedstawicielom rządu, ponieważ szczerze mówiąc, często dochodziło do sytuacji, gdy na posiedzeniu Komisji było obecnych więcej ministrów reprezentujących rząd niż posłów, członków Komisji, zainteresowanych tą tematyką.

Uważam, że na część pytań, jakie zostały postawione we wniosku grupy posłów, znaczna część z państwa miała już okazję usłyszeć odpowiedzi. Ponieważ jednak, jak wiadomo, wiedzy nigdy za wiele, mam nadzieję, że zaproszeni goście rozszerzą dziś nasze wiadomości i ponownie podzielą się z nami informacjami na temat zagrożeń powodziowych i podejmowanych działań zabezpieczających.

Dziękuję bardzo za uwagę. To tyle tytułem wstępu z mojej strony. W tej chwili oddaję głos panu przewodniczącemu Zielińskiemu, który przedstawi wniosek grupy posłów. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysokie Komisje, państwo ministrowie, szanowni państwo, nie tylko wiedzy nigdy nie jest za wiele, ale również nigdy nie jest za wiele konkretnych działań, które mogą sprawić, że sytuacje niebezpieczne, a właściwie skutki niebezpiecznych zdarzeń będą mniej groźne w przyszłości. Niestety klimat, w jakim żyjemy, sprawia, że nie uda się nam uniknąć pewnych zagrożeń, one będą się pojawiały, ale należy zrobić wszystko, co leży w możliwościach naszego państwa, żeby potencjalne zagrożenia niosły ze sobą każdorazowo mniejsze, mniej katastrofalne skutki dla ludności.

Prezentacja wniosku będzie krótka. Być może ktoś, kto nas dziś słucha, będzie zdziwiony, że rozmawiamy o powodzi w środku słonecznego lata. Nie ma w tym jednak nic dziwnego. Pan przewodniczący wspomniał o tym, mówiłem także i ja, że sytuacje zagrożeń powodziowych są powtarzalne i zdarzają się co jakiś czas. Chcielibyśmy, jako wnioskodawcy, dowiedzieć się, jakie działania były podejmowane i na ile były one skuteczne w trakcie ostatnich zagrożeń, mających miejsc zupełnie niedawno, bo na wiosnę bieżącego roku. Chcielibyśmy również porozmawiać na temat działań, które trzeba zrealizować w celu usunięcia istniejących barier tak, aby w przyszłości podejmowane działania był skuteczniejsze, aby pomoc niesiona ofiarom katastrof powodziowych była możliwie najbardziej efektywna, poczynając od pomocy niesionej osobom, które doświadczyły skutków powodzi w ostatnim czasie.

W momencie, kiedy formułowaliśmy nasz wniosek, gdy stwierdziliśmy, że istnieje potrzeba rozmowy o tych sprawach na wspólnym posiedzeniu trzech sejmowych komisji, padające wówczas ulewne deszcze powodowały, że przygotowany wniosek był niezwykle zasadny. Uważam, że nie powinien nas zmylić fakt, że dziś świeci słońce i za oknem mamy piękną pogodę. Nie powinniśmy w związku z tym popaść w samozadowolenie i stwierdzić, że problem powodzi należy do przeszłości.

Proszę państwa, pamiętajmy, iż minęło już trochę czasu od chwili, kiedy występowaliśmy z naszym wnioskiem, gdy był on po raz pierwszy formułowany przez poszczególne komisje. Upływ czasu był spowodowany m.in. potrzebą koordynacji działań posłów należących do różnych komisji. Pomijając jednak te kwestie, chcę państwu przypomnieć, że wówczas mieliśmy szczególnie trudną sytuację powodziową na terenie sąsiadujących z nami Czech. Wezbrane rzeki stanowiły bardzo realne zagrożenie i niemal we wszystkich województwach u naszego sąsiada ogłoszono stan klęski żywiołowej. Równie niebezpiecznie wyglądała wtedy sytuacja na południu Polski. Co najmniej w 22 miejscach na lokalnych rzekach na tamtym terenie przekroczone zostały stany alarmowe. Niektóre samorządy wprowadziły na swoim terenie stan pogotowia ratunkowego. Najtrudniejsza sytuacja panowała wówczas w powiecie zgorzeleckim i kamiennogórskim. Największe szkody spowodowała wezbrana woda, która po intensywnych opadach spływała z pól

i z gór. Podtopionych zostało kilkadziesiąt gospodarstw w okolicach Kamiennej Góry oraz w gminach Lubawka i Marciszów. Chodzi m.in. o takie miejscowości jak: Czadrów, Krzeszów, Jawiszów, Przedwojów, Janiszów, Dębrznik, Szarocin, Marciszów, Opawę, Jarkowice, Miszkowice i Niedamirów. Podobnie było także w Sulikowie, gdzie wylała rzeka Czerwona Woda, zalewając kilkanaście domów. W powiecie kamiennogórskim rzeka Bóbr przelała się przez wały przeciwpowodziowe i ogłoszono trzeci stopień zagrożenia powodziowego. Poziom wody w kilku miejscach przekroczył stan alarmowy, a w dwóch nawet stan ostrzegawczy. Wiadomo było, że spowoduje to dość duże straty. Szacowano, iż będą one opiewały na około kilkadziesiąt milionów złotych na gminę.

W związku z przedstawionymi wyżej sytuacjami, chcielibyśmy prosić przedstawiciela rządu o odpowiedź na kilka następujących pytań. Po pierwsze, jakie działania zostały podjęte przed wystąpieniem zagrożenia, przede wszystkim chodzi o działania informacyjne i zapobiegawcze, przez służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo mieszkańców i ochronę przed powodzią? Czy dopełniono wszelkich czynności, które zgodnie z istniejącymi procedurami powinny zostać wykonane? Jaka była skuteczność tych działań? Czy udało się uniknąć, a jeśli tak, to w jakim zakresie zagrożeń, które się pojawiły? Chodzi przede wszystkim o efekt prawidłowo wykonanych czynności przez służby odpowiedzialne za przeciwdziałanie zagrożeniom powodziowym.

Nieustannie w tym kontekście pojawia się pytanie, które jest ważne zarówno teraz, jak i na przyszłość: jak wyglądała koordynacja działań pomiędzy poszczególnymi służbami? Na ile się ona sprawdziła? Jakie wynikają z niej wnioski, zarówno te pozytywne, jak i negatywne? Myślę, że odpowiadając na to pytanie, należy szczerze wskazać te obszary, które – być może – wymagają usprawnienia w przyszłości. Ta problematyka jest szczególnie istotna w świetle kwestionowanego przez nas wielokrotnie rozwiązania, które polega na podziale, a właściwie na skutkach podziału Ministerstwa Administracji i Spraw Wewnętrznych. Podział resortu skutkował bowiem m.in. tym, że służby odpowiedzialne za działania w zakresie zapobiegania skutkom powodzi podlegają innemu ministrowi, a sfera zarządzania kryzysowego innemu ministrowi. Zapobieganie skutkom powodzi leży w gestii ministra spraw wewnętrznych, a zarządzanie kryzysowe w gestii ministra administracji i cyfryzacji. Przypominam, że przed taką regulacją ostrzegaliśmy nie tylko my, jako posłowie, ale również grono ekspertów oceniało, że takie rozwiązanie nie jest właściwe, że przyniesie negatywne skutki i utrudni podejmowanie działań. Chcielibyśmy się dowiedzieć, jak ta kwestia wyglądała w ocenie rządu, w kontekście konkretnego zagrożenia powodziowego, któremu trzeba było stawić czoło? Jak obowiązująca regulacja przekładała się na podejmowanie szybkich i skutecznych decyzji w sprawie niesienia pomocy obszarom zagrożonym zalaniem lub powodzią? Interesuje nas również, jaki był stan infrastruktury powodziowej na podtopionych terenach? W jakim stopniu stan tej infrastruktury, a właściwie jego słabość, wpływała na pogorszenie sytuacji i powodowała wzrost istniejących zagrożeń? Co wnika z raportu rządu w tej sprawie? Jakie są wnioski? Istotne pytanie, które zadaliśmy i które powtarzamy także dziś, jest następujące: czy podtopionym gminom, jako samorządom, a także ich mieszkańcom została udzielona pomoc finansowa? Czy tryb udzielenia tej pomocy był odpowiednio szybki i właściwy? Czy wysokość tej pomocy była odpowiednia do potrzeb, a jeśli tak, to w jakim zakresie została ona udzielona?

Na marginesie, ale nie dlatego, że sprawa jest mniej ważna, lecz dlatego, że nie zamieściliśmy tej kwestii w swoim wystąpieniu, należy wspomnieć, że samorządy sygnalizują problem nieprzygotowania odpowiednich aktów prawnych, które pozwalałyby na przekazanie samorządom odpowiednich środków finansowych na pokrycie kosztów akcji ratunkowych prowadzonych w czasie powodzi. Konieczne jest wydanie rozporządzenia, które zawierałoby wykaz poszkodowanych gmin i powiatów w wyniku podtopień czy też powodzi. Moglibyśmy się pewnie spierać o to, czy były to podtopienia, czy już powódź, ale nie jest to główny problem w ramach tego zagadnienia.

Zgodnie z ustawą z 16 września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi, rozporządzenie, o którym mowa, umożliwiłoby przekazanie gminom dotacji na odbudowę infrastruktury. Chcielibyśmy wiedzieć, co się dzieje z tym rozporządzeniem? Gdzie jest wykaz gmin, które powinny otrzymać pomoc?

Samorządowcy sygnalizują ten problem i dlatego o nim wspominam. Być może będzie to przyczynek do dalszej dyskusji, po odpowiedziach udzielonych przez pana ministra.

Pojawia się również pytanie, które jest wielokrotnie powtarzane i w zasadzie wraca przy każdej dyskusji na tema zagrożenia powodziowego, a mianowicie, na jakim etapie znajduje się realizacja inwestycji przeciwpowodziowych, zwłaszcza realizowanych w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko? Jaki jest stan zaawansowania tych inwestycji? Jakie są rokowania w tej sprawie, jeżeli chodzi o najbliższą przyszłość, w ramach obecnej perspektywy finansowej, ponieważ możemy o niej rozmawiać bardzo konkretnie, gdyż niedługo się kończy? Kiedy i jakie efekty uzyskamy? W jakim stopniu poprawi się sytuacja, jeśli chodzi o zabezpieczenie przeciwpowodziowe w sferze związanej z infrastrukturą?

To wszystko, co chciałem powiedzieć tytułem wprowadzenia. Z pewnością w dyskusji pojawią się pytania, wiem także o tym, że posłowie, którzy podpisali się jako wnioskodawcy, chcieliby dopowiedzieć szereg ważnych rzeczy. Na tym etapie posiedzenia nie chcę przeciągać ponad sensowną miarę mojego wystąpienia. Uważam, że lepiej zostawić więcej czasu na dyskusję i wymianę poglądów. Na tym zakończę swoją wypowiedź. Dodam jedynie, że bardzo prosiłbym pana ministra o ustosunkowanie się do zarysowanych problemów i udzielenie precyzyjnych odpowiedzi na zadane pytania. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję panu przewodniczącemu Zielińskiemu. Panie ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi na pytania zadane przez przedstawiciela wnioskodawców. Jestem świadomy, że na sali są obecni reprezentanci dwóch resortów, dlatego proszę państwa ministrów o dokonanie pomiędzy sobą podziału czasu i tematyki wystąpień. Ta sama uwaga dotyczy oczywiście współpracowników ministrów, którzy biorą udział w posiedzeniu.

Panie ministrze, oddaję panu głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysokie Komisje, szanowni państwo, rzeczywiście tematyka związana z ochroną przeciwpowodziową była już wielokrotnie podnoszona w trakcie posiedzeń Wysokich Komisji. Uważam, że bardzo dobrze, iż tak się działo. Zgadzam się z poglądem, że zawsze warto dyskutować i szukać jak najlepszych rozwiązań na rzecz wzrostu bezpieczeństwa mieszkańców tych regionów naszego kraju, które są szczególnie narażone na skutki powodzi. Postaram się, dosłownie w telegraficznym skrócie, przypomnieć wszystkie problemy, o których wcześniej dyskutowaliśmy, żeby przybliżyć państwu obraz tego, co się na przestrzeni ostatnich lat zdarzyło w sferze działań związanych z ochroną przeciwpowodziową, głównie w zakresie formalnoprawnych działań ustawowych. Opiszę również działania, które są prowadzone obecnie oraz nasze zamierzenia związane z ochroną przeciwpowodziową na przyszłość.

Zanim przejdę do merytoryczne wypowiedzi, chciałbym zapytać, czy Wysokie Komisje przejawiają wolę, abyśmy udzielali bardzo szczegółowych informacji, łącznie z podawaniem danych na temat pracy poszczególnych zbiorników? Jesteśmy do tego przygotowani, ale decyzję pozostawiamy Wysokim Komisjom. Jeśli sala dysponuje odpowiednimi możliwościami technicznymi, to możemy przedstawić prezentację na temat pracy poszczególnych zbiorników i opisać ją bardzo szczegółowo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pan pozwoli, panie ministrze, że skonsultuję się w tej kwestii z przedstawicielami wnioskodawców.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Oczywiście, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Mamy już wypracowane stanowisko, panie ministrze. Wolą wnioskodawców jest, aby przedstawiana informacja była możliwie jak najbardziej szczegółowa. Proponowałbym, aby pan rozpoczął swoją wypowiedź, panie ministrze, a służby techniczne spróbują w tym czasie uruchomić ekran do prezentacji. Jeśli to się uda, to chętnie obejrzymy przygotowaną prezentację.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Dobrze. Rozumiem, panie przewodniczący, że umawiamy się w ten sposób, a ja przystępuję do udzielania odpowiedzi.

Moje wystąpienie rozpocznę od kwestii służb odpowiedzialnych za działania zmierzające do zmniejszania skutków powodzi. Na terenie województwa dolnośląskiego, a tak naprawdę na terenie każdego województwa – jedyną zmianą w tym przypadku będzie zmiana regionalnych zarządów gospodarki wodnej oraz wojewódzkich zarządów melioracji i urządzeń wodnych – działa Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, który obejmuje swoim zasięgiem województwo dolnośląskie, opolskie, lubuskie, część śląskiego i wielkopolskiego, oraz Dolnośląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, który zajmuje się zarządzaniem wodami istotnymi dla rolnictwa, wodami pozostałymi i większością wałów przeciwpowodziowych. Pozostała część zagadnień związanych z głównymi rzekami płynącymi na tym terenie znajduje się w gestii regionalnego zarządu gospodarki wodnej. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu administruje wodami na obszarze dorzecza Odry od Kędzierzyna-Koźla do ujścia Nysy Łużyckiej oraz dorzecza Łaby leżącego w granicach państwa. Na tym terenie dysponujemy następującą infrastrukturą: 10 wielofunkcyjnych zbiorników retencyjnych, 11 suchych zbiorników przeciwpowodziowych, 1080 jazów i stopni przeciwerozyjnych stabilizujących spadki podłużne cieków, umożliwiających tworzenie retencji korytowej i stabilizację poziomu wód gruntowych na terenach przyległych, 28 stopni piętrzących na rzece Odrze spełniających ważną rolę dla tworzenia retencji korytowej przy uprawianiu żeglugi, 3 elektrownie wodne, jedna na rzece Odrze i dwie na Nysie Kłodzkiej.

Kilka informacji historycznych, również w telegraficznym skrócie. Po powodzi w 1997 r. przyjęto program ochrony przeciwpowodziowej pod nazwą Odra 2006. Jak wskazuje nazwa programu, miał on się zakończyć do 2006 r., ale nie jest – ściśle się wyrażając – zakończony do dnia dzisiejszego, chociaż wszystkie znaczące inwestycje znajdują się w stadium realizacyjnym. Szczegółowiej opowiem o tym za chwilę. Po powodzi z roku 2010, chociaż precyzyjnie mówiąc miało to miejsce w momencie rozpoczęcia realizacji inwestycji związanej z budową zbiornika w Raciborzu, rozpoczęliśmy prace związane z przygotowaniem „specustawy", która była dedykowana do realizacji inwestycji dotyczących ochrony przeciwpowodziowej. Ta ustawa została przyjęta w 2010 r., co w sposób znaczący przyspieszyło, a przede wszystkim umożliwiło działania dotyczące wywłaszczania i przygotowania inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową. Dzięki przyjęciu tej ustawy możliwe jest znaczące przyspieszenie terminów realizacji poszczególnych inwestycji.

Stan infrastruktury przeciwpowodziowej jest bardzo niewystarczający nie tylko w województwie dolnośląskim, ale także na terenie całego kraju. Obecnie realizujemy np. zadania związane z usuwaniem drzew i krzewów z tzw. międzywala. Już kiedyś o tym wspominałem, ale powiem to jeszcze raz i chcę podkreślić znaczenie tych słów. Drzewa, które usuwamy, liczą sobie nawet po 60 lat. Przez te wszystkie lata nikt ich stamtąd nie usuwał. Zapóźnienia w tym zakresie sięgają głęboko w przeszłość. Musi to niestety oznaczać, że nakłady na inwestycje związane z ochroną przeciwpowodziową, które znacząco zwiększyliśmy, ciągle są niewystarczające z punktu widzenie zgłaszanych potrzeb.

Trzeba jednak powiedzieć, że w ostatnim okresie, niejako na tle wszystkich zdarzeń, które się działy na Dolnym Śląsku, rozpoczęliśmy realizację wielu bardzo ważnych przedsięwzięć związanych z ochroną przeciwpowodziową. Pierwsze z nich, odnoszące się także do wymiaru planistycznego i informowania o zagrożeniach, jest realizowane przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jako państwową służbę hydrologiczno-meteorologiczną. Na przestrzeni ostatnich lat IMGW został bardzo mocno zmodernizowany w części odpowiadającej za powiadamiania o zagrożeniu powodziowym. Od 2010 r. jesteśmy członkiem Europejskiej Organizacji Zarządzania Satelitami Meteorologicznymi (EUMETSAT). Dzięki temu możemy bezpośrednio korzystać z danych dostarczanych przez satelity, co już – na tym etapie – pozwala na szybsze i bardziej sprawne informowanie mieszkańców i właściwe służby o możliwych zagrożeniach powodziowych. Sam Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, w ramach państwowej służby hydrologiczno-

-meteorologicznej, zmodernizował wszystkie działające radary meteorologiczne. Przypomnę, że zostały one wybudowane po powodzi w roku 1997, ale ich stan techniczny był bardzo zły. Wszystkie zostały zmodernizowane i spełniają obecnie bardzo wyśrubowane oczekiwania. Radary stanowią niezwykle istotny element informowania i ostrzegania o zagrożeniu meteorologicznym w wymiarze lokalnym, miejscowym. Niekiedy tworzą się zjawiska, w przypadku których pozostaje nam niewiele, wręcz bardzo mało czasu, aby przed nimi ostrzec. Kategoria „mało czasu" oznacza kilka, a w najlepszym razie kilkanaście godzin na to, aby ostrzec mieszkańców. Zwykle jest to od 4 do 6 godzin na ostrzeżenie i podjęcie niezbędnych działań. Wspomniane zjawiska wynikają głównie z przesuwających się frontów atmosferycznych. Są one obserwowane przez satelity, co daje nam nieco więcej czasu na reakcję. Jest to niezwykle ważne z punktu widzenia sterowania pracą zbiorników wodnych.

Ilustrację tego, o czym mówię, posiada pan prezes na przygotowanej prezentacji. Jeśli tylko będzie to możliwe, obejrzycie państwo, jak zachował się przykładowy zbiornik w sytuacji zagrożenia. Pozwoli to wam lepiej zrozumieć działanie mechanizmu zabezpieczającego przed powodzią. Mimo że zagrożenie było znacznie większe niż w trakcie powodzi z 1997 r., to lepiej przygotowany zbiornik pozwolił na jego wyeliminowanie dzięki spłaszczeniu fali powodziowej.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej zmodernizował również w całości system kontroli i informowania o zagrożeniach, który jest zainstalowany bezpośrednio na rzekach. W skali kraju posiadamy obecnie ok. 1600 punktów pomiarowych, które o wezbraniach wody informują bezpośrednio, on line. Dane są przekazywane bezpośrednio do centralnego komputera i stamtąd są rozsyłane do właściwych służb, od Rządowego Centrum Bezpieczeństwa począwszy, na służbach podległych wojewodzie skończywszy. Wszystkie służby, które odpowiadają za bezpieczeństwo ludności, są informowane o każdym zjawisku, o przekroczeniu wysokości fali, o możliwym przekroczeniu itd. Można powiedzieć, że informacja przekazywana przez IMiGW jest o wiele bardziej precyzyjna niż miało to miejsce jeszcze w roku 2010. Proszę jednak pamiętać, że jeśli nawet otrzymujemy bardzo precyzyjne informacje, to nie zawsze jesteśmy w stanie w sposób odpowiednio szybki zareagować. Od otrzymania informacji do wystąpienia podtopienia upływa niekiedy zaledwie od 4 do 6 godzin i w tym krótkim okresie czasami nie udaje się dotrzeć do wszystkich mieszkańców, którzy na danym terenie są zagrożeni podtopieniem lub powodzią.

Jeżeli chodzi o realizację dużych inwestycji związanych z ochroną przeciwpowodziową, to ich finansowanie pochodzi z kilku źródeł. Są to np.: Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Bank Światowy oraz Fundusz Solidarności powstały po powodzi w roku 2010. Realizowanych zadań inwestycyjnych jest bardzo dużo. Jedna ich część odnosi się do odbudowy wałów przeciwpowodziowych zniszczonych w trakcie powodzi, a druga obejmuje najbardziej istotne przedsięwzięcia związane z ochroną przeciwpowodziową mieszkańców dorzecza Odry.

Wymienię tylko najważniejsze projekty, finansowane z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Pierwszy z nich to tzw. Wrocławski Węzeł Wodny – koszt ok. 1 mld zł. Jest on realizowany przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu i Dolnośląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych. Na wszystkie zadania w ramach tego projektu są podpisane umowy, realizacja inwestycji trwa, a planowane zakończenie – zgodnie z planem – jest wyznaczone przed 2015 r. Realizowane inwestycje cechuje wysoki stopień trudności i skomplikowania. Samo przemieszczenie przez miasto Wrocław dużej ilości mas ziemnych wymagało prowadzenia długotrwałych uzgodnień z władzami samorządowymi. Transport utrudniał, z jednej strony, życie mieszkańców, a z drugiej – przemieszczanie ciężkich ładunków musiało także negatywnie wpływać na stan nawierzchni wrocławskich ulic. Władze miasta i jego mieszkańcy mieli jednak świadomość, że nie ma innego sposobu na zrealizowanie zaplanowanych prac i że są one prowadzone w celu podniesienia poziomu bezpieczeństwa i ochrony ludności mieszkającej na terenie Dolnego Śląska.

Obecnie, w trakcie realizacji znajduje się także modernizacja zbiornika nyskiego na Nysie Kłodzkiej. Z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej mieszkańców woje-

województwa dolnośląskiego jest to bardzo ważny projekt inwestycyjny. Planowany koszt to ok. 400 mln zł. Zadanie jest podzielone na dwie części. Pierwsza dotyczy zapory czołowej, zapór bocznych i czaszy zbiornika, a druga przebudowy koryta Nysy Kłodzkiej. Skoro już jestem przy Nysie Kłodzkiej, to powiem również, że w trakcie realizacji jest zadanie związane z przebudową koryta rzeki w miejscowości Lewin Brzeski. Jego szacowany koszt to ok. 120 mln zł.

Po dość długim procesie związanym z uzyskiwaniem wszelkich niezbędnych zgód i pozwoleń udało nam się niedawno podpisać umowę na budowę zbiornika w Raciborzu. Rozpoczęła się realizacja tego zadania. Koszt, po przeprowadzeniu przetargu, to ok. 1 mld zł. Finansowanie pochodzi z Banku Światowego i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Realizację tego zadania niezwykle komplikuje sprawa związana z przesiedleniem dwóch wsi. Jedna wieś została już niemal przeniesiona, druga jest w trakcie przenosin. Budujemy od podstaw całkiem nową wieś. Praktyczna realizacja tych działań jest bardzo trudna. Wspominałem o tym problemie już kiedyś na posiedzeniu Komisji, ale przypominam go po raz kolejny, abyście państwo mieli świadomość, z jakimi wyzwaniami przychodzi nam się mierzyć. W tej chwili mamy wybranego wykonawcę robót i rozpoczęły się już wstępne prace związane np. z wycinką drzew. Planowane zakończenie realizacji tego zadania przypada na rok 2017, tak przynajmniej jest zapisane w umowie i harmonogramach prac.

Prowadzimy także prace modernizacyjne śluz i jazów na rzece Odrze. Obecnie jest prowadzonych równolegle kilka modernizacji. Ich finansowanie pochodzi przede wszystkim z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, ale nie z III osi, która jest dedykowana do działań związanych z ochroną przeciwpowodziową, tylko z tej osi, która jest dedykowana usprawnieniu i utrzymaniu żeglugi śródlądowej. Wcześniej wspominałem, że w tym przypadku występuje również retencja w korycie rzeki i choćby z tego punktu widzenia modernizacja śluz jest niezwykle istotna. Aktualnie prace trwają, o ile się nie mylę, na 4 lub 6 śluzach.

W tracie realizacji znajduje się także inwestycja, która toczy się już od lat, ale muszę o niej powiedzieć, ponieważ w tym roku na realizacje związane z budową zapory w Marczycach przeznaczyliśmy 42 mln zł. Krok po kroku, bardzo sukcesywnie, staramy się finansować i realizować to zadanie.

Inwestycje, o których powiedziałem przed chwilą, to kluczowe przedsięwzięcia związane z ochrona przeciwpowodziową. Zarazem są one również najdroższe. Oprócz nich realizuje się cały szereg mniejszych przedsięwzięć. Obecnie pewną grupę przedsięwzięć przygotowujemy do realizacji w ramach jednego, większego programu. Prowadzimy negocjacje z Bankiem Światowym w sprawie finansowania budowy urządzeń służących ochronie przeciwpowodziowej w Kotlinie Kłodzkiej. Rozmowy jeszcze trwają, ale wszystko wskazuje na to, że uda nam się uzyskać finansowanie planowanych inwestycji. Trwają także prace związane z odbudową ostróg na Nysie oraz modernizacją wałów przeciwpowodziowych na mniejszych ciekach wodnych.

Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka zdań w związku z modernizacją przepisów prawa wodnego. Moim zdaniem, ta kwestia jest istotna i pozwolę sobie odnieść się do niej w moim wystąpieniu. Bodajże w 2011 r. została dopisana do ustawy – Prawo wodne Państwowa Służba Kontroli Zapór. Ta służba jest umiejscowiona w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Jej zadaniem jest m.in. kontrola wałów przeciwpowodziowych na terenie województwa dolnośląskiego, na jego głównych rzekach, tzn.: Odrze, Bystrzycy, Baryczy, Widawie, Oławie i Szprotawie. Mamy tam ok. 570 km odcinków obwałowań, które są monitorowane przez Państwową Służbę Kontroli Zapór. Jeśli chodzi o cały kraj, to szczegółowo kontrolujemy ok. 700 km wałów rocznie. Dzięki temu posiadamy precyzyjny obraz i wiedzę na temat stanu wałów przeciwpowodziowych.

Ostatnie zagadnienie, o którym chciałem powiedzieć, obejmuje współpracę poszczególnych służb oraz odnosi się do skutków podziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na dwa osobne podmioty: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Z punktu widzenia efektywności naszych działań dokonany podział nie ma większego znaczenia. W przypadku działań o wymiarze regionalnym koordynacją działań zajmuje się właściwy wojewoda, który odpowiada bezpo-

średnio za to, co dzieje się na terenie jego województwa. Jeżeli wymiar działań ma charakter ogólnokrajowy, to koordynacja przenosi się na szczebel Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, co oznacza, że w proces są zaangażowani wszyscy ministrowie, a więc podział dawnego MSWiA nie posiada znaczenia dla procesu zarządczego w trakcie działań związanych z bezpośrednim przeciwdziałaniem zagrożeniom powodziowym.

Jeżeli chodzi o ocenę pracy poszczególnych służb, to osobiście mogę się wypowiadać jedynie w samych superlatywach i publicznie chwalić, zarówno Państwową Straż Pożarną, jak i ochotnicze straże pożarne. Pozytywnie mogę wypowiadać się także o działaniach policji, wojska i zaangażowaniu mieszkańców. Nasze doświadczenia są takie, że zawsze w sytuacjach kryzysowych, przy mniejszych lub większych powodziach, wszystkie służby funkcjonują sprawnie. Ministerstwo Środowiska oraz Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej starają się wspierać służby odpowiedzialne za ochronę przeciwpowodziową. Dofinansowujemy m.in. zakup specjalistycznego sprzętu przez Państwową Straż Pożarną i jednostki ochotniczej straży pożarnej. Uważamy, że tego rodzaju wsparcie udzielane strażakom jest bardzo dobrą inwestycją, która pozwoli na skuteczniejszą ochronę obywateli przed skutkami powodzi.

Na tym zakończyłbym moją wypowiedź. W tej chwili jesteśmy już gotowi do zaprezentowania członkom Komisji prezentacji na temat sytuacji hydrologiczno-meteorologicznej na terenie Dolnego Śląska. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to oddam głos panu prezesowi, który fachowo omówi poszczególne slajdy. Niestety, ale szanowne prezydium musi się odwrócić, ponieważ ekran jest umieszczony za państwa plecami. Mam nadzieję, że jest to niewielka niedogodność. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Witold Sumisławski:

Dziękuję, panie ministrze. Wysokie Komisje, poza szczegółowymi informacjami na temat sytuacji hydrologicznej na Dolnym Śląsku chciałbym także powiedzieć o szczególnym sposobie zarządzania w sytuacjach kryzysowych.

W tej chwili widzicie państwo schemat hydrotechniczny regionu górnej i środkowej Odry, którym zarządza Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Na schemacie widać kluczowe elementy związane z powodzią, czyli Kaskadę Nyską, najważniejszą z punktu widzenia bezpieczeństwa powodziowego w zlewni Nysy Kłodzkiej, dalej jest rzeka Odra i miasto Wrocław oraz zbiornik wodny Słup. Wymienione obiekty mają najistotniejsze znaczenie dla bezpieczeństwa mieszkańców.

We Wrocławiu posiadamy rozwiązanie polegające na funkcjonowaniu swoistego centrum operacyjnego, które pracuje 24 godziny na dobę. De facto, porównując to z rzeczywistym centrum operacyjnym, w przypadku Wrocławia są to jedynie dodatkowi pracownicy, bardzo mobilni i ruchliwi, którzy działają w ruchu ciągłym. Co należy do zadań tego centrum? Przede wszystkim zajmuje się ono monitoringiem i analizą regionu wodnego górnej i środkowej Odry, nadzoruje i koordynuje działania związane z gospodarką wodną, kieruje działaniami służb technicznych RZGW w przypadku awarii i incydentów, koordynuje działania operacyjne w sytuacjach kryzysowych, szczególnie w okresie zagrożenia powodziowego oraz współpracuje w zakresie udzielania informacji na temat aktualnej sytuacji. Działania centrum są bardzo ważne z punktu widzenia mieszkańców. Przez całą dobę, na okrągło są dostępne numery telefonów, poprzez które można zasięgnąć informacji na temat sytuacji panującej na terenach pozostających pod nadzorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej. Tak przedstawia się schemat działania centrum.

Oprócz tego współpracuje ono z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Krajowym Zarządem Gospodarki Wodnej i – przede wszystkim – z Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego. Poza tym współpracuje ono z pozostałymi RZGW i uczestniczy w procesie podejmowania decyzji. Opisany system zarządzania, sprawdzony w praktyce w województwie dolnośląskim, zastosujemy na terenie całego kraju. W każdym RZGW będzie funkcjonowało centrum operacyjne na analogicznych zasadach, jak we Wrocławiu. Tak wyglądają założenia naszego programu i zgodnie z nimi będziemy wprowadzać opisane zmiany.

Na kolejnym slajdzie jest przedstawiony schemat współpracy w okresie zagrożenia powodziowego, z dodatkowym uwzględnieniem elementu współpracy międzynarodowej.

W okresie ostatniego wezbrania pozostawaliśmy w ścisłym kontakcie z naszymi odpowiednikami po stronie czeskiej i po stronie niemieckiej.

Jeżeli chcielibyśmy przedstawić konkretną sytuację powodziową, to na tym slajdzie, jak państwo widzą, są zaznaczone dwie fale wezbraniowe. Proszę zauważyć, ten wykres to opady dla wodowskazu i stacji w Paczynie. W dniu 2 czerwca było to aż 112 mm. Kolejne wezbranie to koniec czerwca, dni 24 i 25. Prezentowany wykres pokazuje, jak działa prawidłowo zbiornik przeciwpowodziowy, którego zadaniem jest spłaszczenie fali powodziowej. Niebieska linia pokazuje napływ wody do zbiornika. Maksymalna wielkość napływu wyniosła 97 m^3 na sekundę. Dla porównania powiem, że w roku 1997 do tego zbiornika wpływało 67 m^3 wody na sekundę. Ostatnia powódź była więc sytuacją absolutnie ekstremalną, której wcześniej ten zbiornik nigdy nie przeżył.

Celem pracy zbiornika jest zaznaczona na dole cienka linia, która pokazuje, jaki był wypływ ze zbiornika. Jak widać na wykresie, cała fala wezbraniowa została przejęta przez zbiornik, ponieważ upuszczał on jedynie tzw. upust sanitarny. Praktycznie rzecz biorąc, nic z niego nie odpływało. W związku z tym, sygnały otrzymywane od mieszkańców, że zostali zalani przez zaporę i przez zbiornik są nieprawdziwe. Osobiście byłem na miejscu i rozmawiałem z mieszkańcami. Proszę mi wierzyć, że było dokładnie odwrotnie niż twierdzili niektórzy, tzn. zbiornik ewidentnie uratował Kamieniec przed zalaniem. Ten zbiornik to cichy bohater, o którym się praktycznie nie mówi. Przejął on na siebie całą falę powodziową, a zwiększenie upustu do 8 m^3 na sekundę nastąpiło dopiero w dniu 6 czerwca. W dalszej części prezentacji pokażę państwu kilka zdjęć, żebyście mogli obejrzeć, jak sytuacja wyglądała w rzeczywistości.

W tej chwili widzicie państwo rzekę Bóbr i to, o czym była mowa przed chwilą. Konkretnie jest to stacja wodowskazowa Pilchowice. W dniu 3 czerwca o godzinie 17.00 poziom alarmowy został przekroczony i osiągnął 216 cm. Widać wyraźnie, że mieliśmy do czynienia z bardzo poważnym wezbraniem. Widzicie państwo informację dotyczącą poziomów i poziomu przekroczenia alarmowego, a w tym miejscu są prezentowane dane na temat przepływów. Stacja wodowskazowa w Jeleniej Górze – także przekroczenie. Maksymalny poziom to 220 cm, a w tym dniu było to 363 cm.

Podobnie było w przypadku drugiej fali wezbraniowej. Miała ona wprawdzie nieco inny charakter, ale jak widać na wykresach, występowały przekroczenia powyżej poziomów alarmowych. Najważniejszą kwestią w tym wszystkim pozostaje to, czy infrastruktura stworzona do przeciwdziałania skutkom powodzi była zarządzana w sposób optymalny i prawidłowy. Pilchowice i Leśna to zbiorniki energetyczne, znajdujące się pod zarządem firmy TAURON, ale są one w sposób ciągły monitorowane przez centrum operacyjne. Wykres pokazuje, jak te zbiorniki pracowały i jak wyglądała redukcja fali. Maksymalny napływ to 249 m^3 wody na sekundę, wypływ zaś na poziomie początkowo 100 m^3, a później 130 m^3 wody na sekundę.

Wypływem operuje się w odpowiedni sposób aż do 144 m^3 wody na sekundę, aby nie wykorzystywać rezerwy powodziowej. To jest bardzo trudna gra, która polega na tym, że analizuje się napływ, analizuje warunki pogodowe i szacuje, co się zdarzy w strefie napływu do zbiornika i na tej podstawie ustala się odpływ, aby był on cały czas bezpieczny. Chodzi o to, aby nie dokonywać dodatkowych podtopień w wyniku zrzutu, a jednocześnie odpowiednio budować rezerwę powodziową. Sens działań polega na tym, aby nie stracić rezerwy powodziowej. Jeśli zostanie ona utracona, to zbiornik zaczyna pracować jako zbiornik przepływowy, przestaje pełnić swoją funkcję i następuje tzw. zrzut alarmowy. W omawianych przypadkach taka sytuacja nie wystąpiła. Najlepiej ilustruje to porównanie maksymalnego poziomu piętrzenia dla zbiornika z tym, który wystąpił rzeczywiście. Możecie państwo zaobserwować, jak wyglądała w tym zakresie sytuacja w Zgorzelcu na Nysie Łużyckiej.

Jeśli chodzi o rzekę Bystrzycę, to na tym slajdzie widać poziom opadów odnotowanych na poszczególnych stacjach. Należy zauważyć, że zaznaczone opady na poziomie 73 mm, 61 mm i 66 mm to bardzo poważne wielkości. Skutkiem tych opadów było wystąpienie przekroczeń. Urządzenia, przy pomocy których reagujemy, to zbiorniki. Na wykresie widać, jak pracował zbiornik Mietków i zbiornik Lubachów. Nieco dalej zbiornik Dobromierz i zbiornik Słup. Do właściwej analizy należy posługiwać się krzywą niebieską

i krzywą odpływu. Wyznaczają one poziom redukcji fali wezbraniowej dla tych zbiorników. I wreszcie Kaskada Nyska, najważniejsza dla nas. Widać, jak wyglądała sytuacja opadowa – od 62 do 38 mm – oraz jak pracowały zbiorniki. Te zbiorniki są rzeczywiście potężne. Dla maksymalnego poziomu piętrzenia mają one 124 mln m^3. Proszę zauważyć, jak prowadzono zbiorniki i jak wyglądała redukcja. Ustalono stały odpływ ze zbiornika nyskiego. Widoczny spadek krzywej to wynik świadomej decyzji związanej z prowadzonymi jednocześnie procesami inwestycyjnymi w bardzo wielu miejscach na cieku. Zagrożenie powodziowe powoduje, że inwestycje muszą być ewakuowane i nie można prowadzić żadnych prac. Z tych względów musimy prowadzić taką politykę, która zapewni – jednej strony – bezpieczeństwo powodziowe, a drugiej strony – umożliwi dalszą realizację rozpoczętej inwestycji. Dane na wykresie to ilustracja tego, o czym powiedziałem, a więc zadbania o to, aby inwestycja mogła być w przyszłości realizowana.

To, co państwo widzicie w tej chwili, to sytuacja opadowa w strefie tzw. zbiorników suchych. Te opady były bardzo poważne. Proszę zauważyć, że wyniosły aż 82 mm i 68 mm w obszarze Kowary – Świeradów i Świerzawa – Chełmsko. Zbiorniki suche to urządzenia, przez które normalnie przepływa woda. Ich zadanie polega na piętrzeniu wyłącznie w sytuacji bardzo poważnych wezbrań. Na prezentowanym wykresie widać, jak te zbiorniki piętrzyły i jak redukowały falę powodziową.

Istotną sprawą jest poznanie rzeczywistego obrazu sytuacji. Na tym zdjęciu widzicie państwo zbiornik Bolków w dniu 3 czerwca, w momencie maksymalnego poziomu piętrzenia. Kolejny slajd to sytuacja w Marciszowie. Proszę dokładnie przyjrzeć się temu obrazowi. Szanowni państwo, naprawdę trudno było uniknąć podtopień. To, co widać, to normalne koryto rzeki, a posadowione nieruchomości znajdują się praktycznie w międzywalu. De facto znajdują się one w rzece. Nie ma możliwości uniknięcia podtopienia. Jakiekolwiek, nawet najdrobniejsze wezbranie powoduje podtopienie tych terenów.

Proszę spojrzeć na to zdjęcie. Widzimy koryto rzeki, a na poziomie linii brzegowej znajdują się zabudowania. Widać, jak płynie rzeka, a wzdłuż niej przebiega droga. Przy takiej lokalizacji nie da się uniknąć podtopień. Posadowienie nieruchomości powoduje, że muszą one być podtapiane.

Na kolejnym zdjęciu widać zbiornik Kaczorów od strony odwodnej, odciek ze zbiornika. To ważna kwestia, ponieważ bywało tak, że te odcieki, część odpowietrzna, przez którą przepływała woda ze zbiornika, były często zarośnięte. Na zdjęciu widać, że odcieki są dobrze przygotowane. Nie widać żadnej roślinności ani innych elementów, które blokowałyby przepływ wody. Taki był rzeczywisty obraz sytuacji w dniu 3 czerwca br. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie prezesie.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Bardzo przepraszam, panie przewodniczący, ale czy pani minister mogłaby teraz odpowiedzieć na pytania dotyczące odszkodowań i rozporządzenia?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Oczywiście, bardzo proszę panią minister o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Magdalena Młochowska:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysokie Komisje, szanowni państwo, jeśli chodzi o wypłaty zasiłków, to chciałbym przypomnieć, że dysponujemy w tym zakresie trzema podstawowymi możliwościami. Pierwsza z nich to zasiłki celowe w wysokości do 6 tys. zł dla mieszkańców poszkodowanych w wyniku klęsk żywiołowych. Druga ewentualność to zasiłki do 20 tys. zł z przeznaczeniem na remonty budynków uszkodzonych w wyniku powodzi i wreszcie trzecia możliwość, dzięki której można pozyskać największe kwoty, to wsparcie dla jednostek samorządu terytorialnego na dofinansowanie zadań własnych związanych z naprawą i odbudową infrastruktury komunalnej. Przeważnie chodzi w tym przypadku o drogi i mosty.

Jeśli chodzi o zasiłki celowe, do 6 tys. zł, to ich wypłata występuje natychmiast, w ciągu dwóch lub trzech dni. W przypadku wypłaty pozostałych zasiłków niezbędne

jest wcześniejsze wyszacowanie kosztów, a mówiąc precyzyjnie wysokości start, jakie poniesiono na danym terenie. Czyni się to w celu określenia, w jakiej wysokości powinny być wypłacone zasiłki.

W województwie dolnośląskim nie zakończono jeszcze szacowania strat poniesionych w wyniku powodzi w czerwcu br. Do tej pory wojewoda dolnośląski zweryfikował ok. 20% wniosków jednostek samorządu terytorialnego, które zgłosiły straty w mieniu komunalnym. Mówimy o ośmiu gminach, po oszacowaniu wniosków których wyszły straty w wysokości ok. 21,9 mln zł. Biorąc pod uwagę całość wniosków złożonych do wojewody, szacujemy, że na terenie województwa dolnośląskiego poniesione straty mogły wynieść ok. 100 mln zł.

Jeszcze kilka słów na temat rozporządzenia. Chciałabym zwrócić uwagę na bardzo ważną kwestię. Otóż, wspomniane rozporządzenie nie ma nic wspólnego z wypłacaniem zasiłków dla jednostek samorządu terytorialnego, a więc ze wsparciem dotacyjnym na odbudowę infrastruktury. Rozporządzenie jest niezbędne do tego, aby ułatwić procedury związane z odbudową. Prace nad rozporządzeniem trwają. Należy zaznaczyć, że rozporządzenie nie dotyczy tylko województwa dolnośląskiego, obejmuje ono swoim zakresem cały kraj.

Jeśli mówimy o gminach poszkodowanych w okresie od kwietnia do lipca tego roku, to mamy do czynienia z 324 jednostkami samorządu terytorialnego, które są wymienione w tym rozporządzeniu. Wczoraj upłynął termin uzgodnień międzyresortowych oraz czas przeznaczony na konsultacje z jednostkami samorządu terytorialnego prowadzone przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego. Konsultacje były niezbędne, aby uzyskać pewność, że wszystkie jednostki samorządu, które powinny, zostały uwzględnione w tym rozporządzeniu. Rozporządzenie zostanie w trybie natychmiastowym skierowane na posiedzenie Komitetu Stałego Rady Ministrów i na Radę Ministrów, aby zostało przyjęte w sierpniu i żeby jego postanowienia mogły już obowiązywać.

Jeszcze raz powtarzam, że od tego rozporządzenia nie jest uzależnione przekazanie środków jednostkom samorządu terytorialnego. Środki przekazujemy na bieżąco, ale proszę mieć na uwadze, że szacowanie poniesionych strat wymaga czasu, ponieważ samorządy muszą określić, ile pieniędzy potrzebują na odbudowę infrastruktury, a tego nie można w sposób odpowiedzialny przeprowadzić z dnia na dzień.

To wszystko, o co chciałam uzupełnić wystąpienie pana ministra Gawłowskiego. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, pani minister. Czy pan minister Gawłowski chciałby jeszcze coś dopowiedzieć? Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Tylko jedna informacja, tytułem uzupełnienia, panie przewodniczący. Jest ona istotna, zwłaszcza po prezentacji przedstawionej przez pana prezesa Sumisławskiego, w części dotyczącej planowania przestrzennego.

Z punktu widzenia ochrony przeciwpowodziowej jednym z ważniejszych instrumentów skutecznego działania jest odpowiednie planowanie przestrzenne. Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji programu, który nazywa się „Informatyczny system osłony kraju przed zagrożeniem powodzią". Program ten realizują IMiGW i KZGW. Tworzony system jest niezwykle potrzebny z punktu widzenia racjonalnego planowania przestrzennego i zarządzania w trakcie powodzi. Dzięki systemowi bardzo precyzyjnie, wykorzystując modelowanie i wcześniejsze określanie zjawisk atmosferycznych, będziemy mogli określić, jak zachowa się fala powodziowa, w którym miejscu i co zostanie podtopione lub zalane. Przy wykorzystaniu możliwości systemu jednoznacznie można będzie ocenić, że dany teren jest zalewowy i nie powinno się na nim nic budować, albo, jeśli będziemy rozważać budowę przeprawy mostowej, to system pozwoli nam określić, że most powinien zostać zawieszony na konkretnej wysokości, która zagwarantuje, że nie zniesie go powódź ani nie stanie się on barierą przyczyniającą się do wystąpienia powodzi. System pozwoli również na to, aby służby ratownicze w trakcie prowadzonej akcji powodziowej podejmowały decyzje na podstawie precyzyjnych danych. Chodzi o ewakuację ludności

lub np. przerwanie wałów, które pozwoli zalać obszar, ale przy zachowaniu pewności, że nie jest on zamieszkały. Dzięki temu będziemy mogli naprawdę chronić mienie i dobytek mieszkańców.

Jak wspomniałem, aktualnie znajdujemy się w trakcie realizacji tego projektu. Mam nadzieję, że w przyszłym roku system będzie gotowy. Obejmuje on 254 główne rzeki w Polsce, kosztuje 300 mln zł, ale stanie się bardzo ważnym narzędziem, z punktu widzenia planowania przestrzennego i zarządzania w trakcie powodzi. System pozwala nanieść wszystkie obiekty znajdujące się wzdłuż 254 rzek, łącznie z określeniem pełnionych przez nie funkcji, typu: szpital, szkoła, przedszkole, dom itd. Model terenu jest odwzorowany z dokładnością do 10 cm i z taką samą dokładnością będziemy mogli prognozować rozlewanie się fali powodziowej. W części kraju ten system jest już gotowy, ale nie obejmuje jeszcze całości Polski. Zakładamy, że stanie się to w przyszłym roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Do głosu na razie zapisały się dwie posłanki. Czy są jeszcze inne zgłoszenia? Otwieram listę. Bardzo proszę o sygnalizowanie chęci zabrania głosu.

W tej chwili oddaję głos pani poseł Marzenie Machałek. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, panie i panowie ministrowie, faktycznie, od ostatniej powodzi upłynęło już trochę czasu i należałoby się zastanowić, czy zrobiono wszystko, co trzeba było zrobić, jeśli chodzi o sytuację w poszkodowanych gminach. Reprezentuję dawne województwo jeleniogórskie i legnickie, to właśnie na tamtym terenie czerwcowa powódź poczyniła największe szkody. Zabierając głos, chciałabym jednak zwrócić uwagę, że co roku rozmawiamy na temat powodzi na Dolnym Śląsku. Symbolem powodzi w tamtym regionie jest Bogatynia. Przypominam, ostatnia powódź na przełomie lipca i sierpnia ubiegłego roku. Drugi przykład to Olszyna, poszkodowana równie mocno. W tym roku największe straty zanotował powiat kamiennogórski, a w nim gmina Marciszów. Straty poniesione na tamtym terenie oszacowano na inną kwotę niż ta, która została podana przez przedstawicieli rządu.

Na to wszystko trzeba jeszcze nałożyć jeden aspekt zagadnienia, a mianowicie dokument Najwyższej Izby Kontroli. Mówi on, że stan infrastruktury przeciwpowodziowej na Dolnym Śląsku, zarówno jeśli chodzi o duże inwestycje przeciwpowodziowe, jak i o mniejszą infrastrukturę, jest – najkrócej mówiąc – fatalny. Bardzo dobitnie pokazują to przykłady podanych wyżej trzech miejscowości, trzech powiatów.

W Bogatyni wylała rzeka Miedzianka i był to dla mieszkańców prawdziwy kataklizm. Miasto zostało odbudowane, ale jeśli chodzi o rzekę, to nie zrobiono nic, żadnego ruchu w kierunku odtworzenia, odbudowy koryta, którego stan, jak wiadomo, był bezpośrednią przyczyną powodzi. Również w Olszynie błędnie prowadzono inwestycję powodziową. Gdyby nie to, powodzi udałoby się uniknąć. Jeśli chodzi o powiat kamiennogórski, o Marciszów, to przyczyna powodzi tkwi w tym, że koryto rzeki Bóbr nie zostało pogłębione. Zastrzegam się, że nie jestem specjalistą w dziedzinie hydrologii i mogę używać niefachowej terminologii, ale jeśli chodzi o Bóbr, to koryto tej rzeki jest zamulone na przynajmniej metr. Gdyby meliorację prowadzono na bieżąco, nie byłoby aż tak wielkich strat, które wstępnie w powiecie kamiennogórskim szacuje się na 63 mln zł. Nie jest więc tak ładnie na Dolnym Śląsku, jak pokazujecie to panowie na obrazkach w prezentacji. Mimo bardzo mocnego zaangażowania ludzi, efekty są dość słabe, ponieważ nie działa system przeciwpowodziowy, jako taki. Widać to bardzo dokładnie na terenie Dolnego Śląska.

Druga rzecz, o której chciałam powiedzieć, dotyczy kwestii usuwania skutków powodzi. Bez wątpienia, jest to operacja kosztowna, również jeśli chodzi o działania bieżące. W związku z tym zagadnieniem mam jednak kilka konkretnych próśb. Po pierwsze, chciałabym się dowiedzieć, czy przekazano środki na refundację akcji bieżącej na tamtych terenach? Gdy przed tygodniem rozmawiałam z samorządowcami ziemi jeleniogórskiej, w powiecie kamiennogórskim, dowiedziałam się, że powiaty znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Mają one jeden z największych wskaźników bezrobocia w kraju, ale

mimo to przeprowadziły akcję przeciwpowodziową, wydały na nią pieniądze, których praktycznie nie miały, a mimo to nadal nie otrzymały zwrotu środków.

Druga rzecz to kwestia umieszczenia tych gmin w specjalnym rozporządzeniu o usuwaniu skutków powodzi w celu zwolnienia ich z konieczności uiszczania wkładu własnego. Pozwolę sobie na powrót w tym momencie do moich doświadczeń jako parlamentarzystki pochodzącej z tamtego regionu. Bogatynia – brak rozpoczęcia inwestycji w uregulowanie rzeki Miedzianki, mimo że straty z tytułu kolejnej powodzi mogą wystąpić lada moment i być bardzo zbliżone wysokością do tych z ubiegłego roku. W tym roku Bogatynia wisiała wręcz na włosku. Naprawdę niewiele brakowało, a sytuacja by się powtórzyła. Jeśli natomiast chodzi o Olszynę i o powódź w jeleniogórskim, to chcę powiedzieć wyraźnie, że pomimo, iż przyjęto dezyderat o umieszczeniu gmin w rozporządzeniu, to jeszcze w grudniu nie było to rozporządzenie gotowe, ciągle nie było podpisane. Gminy nie wiedziały, czy mogą prowadzić inwestycje w infrastrukturze komunalnej. Dziś słyszymy, że rozporządzenie w sprawie wykazu gmin objętych szczególnym działaniem, zwolnieniem z uiszczania wkładu własnego, ma zostać podpisane lada moment. W tej sytuacji ja po prostu nie wierzę, że tak się stanie. A skoro tak, to ile jeszcze, jak długo mają gminy czekać, żeby móc podjąć decyzje w sprawie odbudowy własnej infrastruktury?

Bardzo prosiłabym o udzielenie konkretnej odpowiedzi na postawione pytania, przy czym od treści tej odpowiedzi uzależniam dalsze postępowanie. Od tej odpowiedzi zależeć będzie propozycja przyjęcia dezyderatu przez połączone komisje sejmowe w sprawie umieszczenia w rozporządzeniu gmin dotkniętych skutkami powodzi oraz w sprawie jak najszybszego zwrotu gminom pieniędzy z tytułu wydatków poniesionych na prowadzenie bieżącej akcji powodziowej. Chodzi o ogromne koszty dla gmin, na poniesienie których samorządy są nieprzygotowane. Z tego, co mi wiadomo w wypłacie tych środków zdarzają się dość znaczne opóźnienia i towarzyszą temu konkretne problemy. Poruszając ten temat, nie mam na myśli zasiłków. Możecie państwo użyć takiego argumentu, że te zasiłki istnieją i można z nich korzystać. Ja wiem, że tak jest, ale w tym przypadku mam na myśli inne działania, które obejmują zwrot pieniędzy za akcje powodziowe oraz umieszczenie gmin w specjalnym rozporządzeniu.

Przypomnę, jakie powiaty zostały dotknięte skutkami powodzi. W największym stopniu dotknęło to powiat kamiennogórski. Zgodnie ze wstępnymi szacunkami, starta w mieniu komunalnym wyniosła 63 mln zł. Wysokie straty poniósł także powiat jeleniogórski – 17 mln zł, jaworski – 10 mln zł, lubański – 29 mln zł, lwówecki – 19 mln zł, wałbrzyski – 4 mln zł i zgorzelecki – ok. 5 mln zł. Z tego zestawienia widać, że zdecydowanie najbardziej ucierpiał powiat kamiennogórski.

Proszę o konkretną odpowiedź, kiedy zostanie wreszcie przygotowane rozporządzenie i wymienione gminy się w nim znajdą? Kiedy będą mogły zacząć odbudowywać swoją infrastrukturę? Jakie konkretne działania zostaną podjęte w kwestii wsparcia gmin przy regulacji biegu rzeki Miedzianki? Kiedy zostanie pogłębione dno rzeki Bóbr? Myślę, że właśnie tych zagadnień powinny dotyczyć odpowiedzi przedstawicieli rządu w miejsce pokazywanych bardzo ładnych i kolorowych, ale wirtualnych prezentacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Dziękuję, pani poseł. Następna osoba, która zabierze głos w dyskusji, to pani poseł Izabela Kloc. Proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Szanowne Komisje, panie ministrze, trudna sytuacja gmin, które dotknęła powódź, stanowi jednocześnie okazję do tego, aby zapytać bardzo konkretnie o inwestycje przeciwpowodziowe i stan ich realizacji w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Informację na ten temat otrzymaliśmy aż z trzech resortów, ale niestety, muszę to stwierdzić wyraźnie, przekazana informacja jest nieskoordynowana. W tej sytuacji chciałabym dopytać o konkrety, ale nie wiem, pod adresem którego ministra kierować pytanie. Wydaje mi się, że mogłaby to być pani minister Bieńkowska, jako koordynator z ramienia Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, ale to tylko moje przypuszczenie. Tak

czy inaczej, chciałabym się dowiedzieć, jaki jest stan zaawansowania realizacji inwestycji polegającej na modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego? Jeden resort, Ministerstwo Środowiska, podaje, że jest to 16%, drugi resort, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, twierdzi, że jest to 9%. Moim zdaniem, 7% różnicy to w tym przypadku dość znaczna rozbieżność, która przekłada się na konkretną kwotę.

Z tym wiąże się kolejne pytanie. Dlaczego państwo nie jesteście w stanie przekazać nam informacji, ile pieniędzy z Unii Europejskiej, kwotowo, zostało przeznaczonych na realizację tych inwestycji? Jeśli pytamy o cały program, nie tylko o Dolny Śląsk, o to, na jakim etapie znajduje się realizacja inwestycji przeciwpowodziowych w ramach tego programu, to wypadałoby chyba przywołać konkretne liczby i podać wielkość wszystkich inwestycji, które są realizowane w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego idzie jednak po linii najmniejszego oporu i podaje dane na temat zaledwie trzech inwestycji spośród ogólnej liczby 19, bo tyle punktów, jeśli chodzi o inwestycje przeciwpowodziowe, liczy sobie ten program. Z resortu rozwoju regionalnego uzyskaliśmy jedynie informacje, które były wcześniej dostępne na wykazie listy projektów, ale nie dowiedzieliśmy się, jaki jest stan finansowego zaawansowania. Enigmatycznie mówi się jedynie, że najbardziej zaawansowane prace dotyczą modernizacji i udrożnienia kanału przeciwpowodziowego.

Szanowni państwo, informacja zaprezentowana w takiej formie nie jest, moim zdaniem, informacją, którą powinno przedstawiać się parlamentarzystom. Być może byłaby ona wystarczająca dla przedszkolaków, chociaż również i w tym przypadku nie powinna ona wyglądać w taki sposób. Jeżeli pytamy o stan realizacji, to oczekujemy bardzo konkretnej i skoordynowanej międzyresortowo odpowiedzi. Za koordynację odpowiada Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, ponieważ to właśnie w tym celu zostało ono powołane – do koordynacji. Tymczasem otrzymujemy z każdego resortu strzępek informacji, właściwie nie wiadomo, co to jest. Sprawi to, że z dzisiejszego posiedzenia Komisji wyjdziemy bez jakiegokolwiek poglądu, bez choćby częściowej wiedzy na temat stanu realizacji inwestycji przeciwpowodziowych. Ze zbiorczej informacji, którą odszukałam na stronie Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, wynika, że zaledwie 19% unijnych środków zostało wykorzystanych z tego priorytetu. Tak przedstawia się stan faktyczny na rok 2013.

Szanowni państwo, jeśli w niektórych inwestycjach mamy 0% realizacji lub 5% realizacji, to proszę mi powiedzieć, kiedy macie zamiar przeprowadzić te inwestycje? Zostały zaledwie dwa lata. Mieliście, przypominam, siedem lat – od 2007 r. – na to, aby poważnie zająć się tematem inwestycji przeciwpowodziowych. Niestety, nie zrobiliście nic w tym kierunku, a to co zaprezentowaliście w swoich wystąpieniach, nie nadaje się do niczego.

Wnoszę o odrzucenie informacji przedstawionej przez trzy ministerstwa, czyli Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Środowiska oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Lipca.

Poseł Krzysztof Lipiec (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, chciałbym zapytać się przedstawicieli rządu, którzy przedstawili nam informację, z której – tak naprawdę – niewiele wynika, o zupełnie inny region Polski, który został dotknięty bolesnymi skutkami ostatnich nawałnic gradowych. Konkretnie chodzi mi o województwo świętokrzyskie. Na terenie tego obszaru kilkadziesiąt miejscowości zostało doświadczonych siłą zniszczenia wywołaną przez padający grad. Szczególnie dotkliwe były skutki opadów w powiatach: kazimierskim, pińczowskim, jędrzejowskim i kieleckim. Chciałbym usłyszeć, jak będzie wyglądała pomoc państwa dla samorządów terytorialnych i dla osób fizycznych, które poniosły dotkliwe straty? Na jaką kwotę pomocy mogą liczyć? Wojewoda świętokrzyski wystąpiła z wnioskiem do polskiego rządu o przyznanie pomocy. Interesuje mnie, jak rząd zareagował na ten wniosek? Ile środków trafiło do województwa świętokrzyskiego, do kogo i z jakim przeznaczeniem?

Powracając do ważnego wątku poruszonego przez panią poseł Kloc, chciałabym jeszcze zapytać, jak wygląda obecnie sytuacja w zakresie programu przeciwpowodziowej ochrony w dorzeczu górnej Wisły? Przypomnę, że realizacja tego projektu była odkładana w czasie przez rząd pana premiera Donalda Tuska, chociaż jest to bardzo ważne przedsięwzięcie, które kiedyś miało zabezpieczone finansowanie. Interesuje mnie, jak wygląda aktualny stan prac nad tym projektem, jakie działania zostały poczynione, przede wszystkim w sferze inwestycyjnej? W jakiej wysokości zostały zabezpieczone środki finansowe na realizację projektu, zarówno w budżecie państwa, jak i pochodzące ze źródeł zewnętrznych, głównie z Unii Europejskiej? Kiedy wreszcie ten odcinek Wisły zostanie objęty rzeczywistą ochroną przeciwpowodziową? Te kwestie są bardzo istotne, ponieważ na terenach sąsiadujących z rzeką mieliśmy w ostatnim czasie wielokrotnie do czynienia z podtopieniami i powodziami. Wystarczy przywołać np. zalanie Sandomierza. Program ma charakter ponadregionalny. Obejmuje on kilka województw: śląskie, lubelskie, świętokrzyskie i małopolskie. Rzecz jest bardzo ważna i myślę, że wszyscy powinniśmy być zainteresowani, aby powstały skuteczne zabezpieczenia powodziowe na tych terenach. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Bardzo proszę, pani poseł Kochan.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Panie przewodnicząca, składam wniosek formalny o sprawdzenie kworum.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Został złożony wniosek o sprawdzenie kworum. Proszę sekretarzy Komisji o policzenie posłów obecnych na sali obrad. Jak wygląda reprezentacja poszczególnych Komisji? Czy jest wymagane kworum?

Mam już dane w tej sprawie od sekretarzy poszczególnych Komisji. Szanowni państwo, informuję, że na sali obrad nie ma wymaganej ilości posłów. Niestety, ale nie mamy kworum. Oznacza to, że nie będziemy mogli dziś przegłosować wniosku zgłoszonego przez panią poseł Kloc.

Bardzo proszę, ponownie pani poseł Kloc.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Pani przewodnicząca, w związku z zaistniałą sytuacją chciałam złożyć wniosek o przerwanie posiedzenia, a na kolejnym posiedzeniu, gdy będzie wymagane kworum, przegłosujemy złożony wcześniej wniosek.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Pani poseł, chciałabym, zanim podejmiemy decyzję w tej sprawie, usłyszeć jeszcze raz, jaka jest treść pani wniosku? Proszę o dokładne, precyzyjne sformułowanie. Czy mogłaby pani powtórzyć treść wniosku?

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Bardzo proszę, pani przewodnicząca. Wnoszę o odrzucenie informacji przygotowanych na wspólne posiedzenie Komisji przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Środowiska oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji w sprawie sytuacji powodziowej na Dolnym Śląsku oraz związanych z nią działań informacyjnych i zapobiegawczych.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Chcę zwrócić uwagę, że wniosek Prawa i Sprawiedliwości w kwestii zwołania dzisiejszego wspólnego posiedzenie Komisji nie dotyczył złożenia przez członków rządu informacji w sprawie sytuacji powodziowej na Dolnym Śląsku. Zgodnie z wnioskiem dzisiejsze posiedzenie miało być poświęcone sytuacji powodziowej na Dolnym Śląsku i związanych z nią działaniami. We wniosku został postawiony ciąg pytań, które kierowano do rządu, ale nigdzie nie było mowy, że rząd ma przedstawić informację. Przedmiotem posiedzenia Komisji nie była informacja rządowa, dlatego mam wątpliwości, czy wniosek pani poseł Kloc jest adekwatny do sytuacji, tzn. czy może być wniesiony w sytuacji, kiedy wnioskodawcy z PiS nie wnosili o przedłożenie informacji przez rząd?

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Czy mogę prosić o udzielenie głosu, pani przewodnicząca?

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Proszę, pani poseł.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Wydawało mi się, że rząd przedstawiał przed chwilą informację na temat sytuacji na Dolnym Śląsku. Wystąpienie przedstawicieli rządu odebrałam jako informację przedłożoną w związku z wnioskiem o zwołanie wspólnego posiedzenia trzech Komisji. Dla nas ta informacja jest niewystarczająca. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi na postawione pytania i dlatego wnosimy o odrzucenie informacji. To wszystko.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Rozumiem stanowisko pani poseł, ale przypominam państwu, że tematem dzisiejszego posiedzenia nie jest informacja rządu na temat sytuacji powodziowej na Dolnym Śląsku i dlatego trudno odrzucić coś, czego nie ma.

We wniosku o zwołanie posiedzenia wnioskodawcy napisali, cytuję: „w związku z powyższym posłowie chcieliby uzyskać odpowiedzi na następujące pytania (…)”. Koniec cytatu. Jeśli zażądacie państwo zwołania Komisji, na której zostanie omówiona informacja rządu, wówczas będziecie mogli postawić wniosek o przegłosowanie jej odrzucenia. Nie sądzę jednak, aby taki wniosek był adekwatny w stosunku do materiałów, jakie zostały zaprezentowane na dzisiejszym posiedzeniu. Podstawa zwołania posiedzenia była odmienna. Nie chodziło o informację rządu.

Proszę, pani poseł Kloc.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

W związku z powyższym, chciałbym zmodyfikować mój wniosek. Proszę przedstawicieli poszczególnych resortów o uzupełnienie informacji przedstawionych członkom Komisji, o ich skoordynowanie i przygotowanie precyzyjnych odpowiedzi, szczególnie na pytanie postawione przez wnioskodawców, które dotyczyło stanu realizacji inwestycji w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Chodzi o inwestycje przeciwpowodziowe, o to, ile środków wypłaciliśmy i ile zwróciła nam już Unia Europejska?

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Pan minister Gawłowski, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MŚ Stanisław Gawłowski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Informacje, które przedstawiliśmy, mówiące o tym, że projekty w ramach Wrocławskiego Węzła Wodnego są zaangażowane na poziomie 16%, są informacjami najbardziej aktualnymi. Proszę mi wybaczyć, jeśli moja wypowiedź będzie odebrana jako część czegoś na kształt szkolenia, ale po prostu muszę to powiedzieć, żebyście państwo dobrze zrozumieli, co chcemy wam przekazać.

Z punktu widzenia zarządzania całością środków unijnych w Polsce od lat działa system, który wygląda mniej więcej w taki sposób. Całością zarządza instytucja zarządzająca, czyli Minister Rozwoju Regionalnego. Nieco niżej znajdują się instytucje pośredniczące, drugiego stopnia, które zajmują się zarządzaniem na poziomie poszczególnych programów działań, tzw. priorytetów. W przypadku ochrony przeciwpowodziowej dla realizacji inwestycji, które są finansowane ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, trzecia oś, właściwą instytucją jest Minister Środowiska. Mamy jeszcze tzw. instytucje wdrażające. Taką instytucją dla tej osi jest w całości Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska. To on podpisuje umowy i kontroluje na bieżąco poziom realizacji poszczególnych zadań. Natomiast całością, dla trzeciej osi, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko zarządza Minister Środowiska. Informacje o zaangażowaniu i wykonaniu projektu na poziomie 16%, czyli ok. 150 mln zł, są najbardziej bieżące z możliwych.

Jeszcze kilka zdań uzupełnienia. Muszę to zrobić, aby obraz realizowanego procesu był właściwy. Po pierwsze, rząd Donalda Tuska odpowiada za realizację programu od 2008 r., a nie od 2007 r. Dokładnie zaś od 16 listopada 2007 r., bo właśnie wtedy został

powołany rząd pana premiera Tuska. Gdybyśmy chcieli zaokrąglić, to raczej należałoby to zrobić w drugą stronę, a więc od roku 2008. Nie chcę jednak w tej chwili wdawać się w takie szczegóły, bo przecież nie o to chodzi. Skoncentruję się na kwestiach merytorycznych. Program Infrastruktura i Środowisko, który miał działać i działa w latach 2007–2013, został dopiero zatwierdzony w grudniu 2007 r. Oznacza to, że program wystartował później niż to pierwotnie planowano.

Kilak słów na temat kolejnych dat, jakie również warto zapamiętać. Otóż, żeby móc realizować jakiekolwiek inwestycje finansowane ze środków unijnych, musieliśmy w Polsce przyjąć ustawę o celach oddziaływania na środowisko. Ta ustawa została przyjęta 15 listopada 2008 r. Usiłowaliśmy nadganiać wszystkie wcześniejsze zapóźnienia, ale nie było to proste. Tworzyliśmy w całości nową instytucję i rozpoczynaliśmy proces projektowania. Każda inwestycja, jaka miała być finansowana ze środków unijnych, musiała najpierw uzyskać decyzję środowiskową. Żeby taką decyzję uzyskać, należało sporządzić raport oddziaływania na środowisko. Taki raport sporządza się w okresach wegetacyjnych i lęgowych. Minimum potrzebne do przygotowania takiego materiału, minimum absolutne, to ok. 18 miesięcy. Jeżeli ustawa została przyjęta w listopadzie 2008 r., a raporty oddziaływania na środowisko zostały zlecone w nowym roku budżetowym, czyli 2009, to dla większości inwestycji decyzje środowiskowe uzyskano w 2010 r. i później, ponieważ wszystko zależało od poziomu skomplikowania procesu. Im bardziej skomplikowana inwestycja, im bardziej ingerująca w środowisko naturalne, tym więcej było sporów i awantur, tym więcej uzgodnień trzeba było poczynić. Dlatego decyzje środowiskowe były uzyskiwane w 2010 r. i później, ale przypominam, że był to dopiero pierwszy krok na drodze do realizacji inwestycji.

W 2010 r. z naszej inicjatywy doszło do zmiany przepisów związanych z realizacją inwestycji dotyczących ochrony przeciwpowodziowej. Wspominałem już dziś o tym. Przyczyna tej zmiany tkwiła w gigantycznym oporze, na jaki natrafiliśmy w trakcie realizacji wywłaszczania nieruchomości w związku z planowanymi inwestycjami. 2010 i 2011 to lata, w których zlecono przygotowanie dokumentacji technicznej. Nie chcę państwa zanudzać opowiadaniem o tym, jak wielkie problemy mamy w Polsce z kadrami, które mogłyby zająć się projektowaniem tego rodzaju inwestycji. Proszę jednak mieć świadomość, że przez ostatnich 20 lat nikt takich inwestycji nie projektował i ich nie realizował. Nie bardzo mieliśmy nawet komu zlecić ich wykonanie. Mówiąc prawdę, istnieją zaledwie dwie firmy, które świadczą tego rodzaju usługi w odpowiadającej nam skali. W tych firmach pracują ludzie, którzy mają już po 70 lat, ale całe szczęście, że są jeszcze zawodowo czynni, oraz tacy, którzy dopiero co skończyli studia. Jedni z nich nie do końca odnajdują się w warunkach narzuconych przez prawo unijne, a drudzy dopiero się go uczą. To wszystko powoduje, że poziom błędów na etapie przygotowania inwestycji jest gigantyczny.

Zakładając jednak, że wszystko działa prawidłowo, to i tak znajdujemy się już w roku 2011. To wtedy ogłaszaliśmy przetargi na realizację, ponieważ przygotowanie dokumentacji technicznej to minimum rok do półtora roku. Tak więc w 2011 r. ogłosiliśmy przetargi, a dziś mamy już wszystkie roboty zakontraktowane, natomiast data ich zakończenia wypada przed rokiem 2015 po to, abyśmy zdążyli się rozliczyć z całości inwestycji.

Zgadzam się, że mamy spore opóźnienie, ale jednocześnie przypominam, że przepisy dotyczące dyrektywy ocenowej obowiązują w Polsce od 4 maja 2004 r. i doprawdy nie wiem, dlaczego wcześniej nie dostosowano przepisów do wymogów prawa unijnego. Nie zwalam na nikogo winy. Przedstawiłem państwu jedynie, jak wyglądają fakty, a jak wszyscy wiemy, z faktami dość trudno jest dyskutować. Zdaję sobie sprawę, że na tym tle można uprawiać politykę, ale nie do końca rozumiem, do czego miałaby ona w tym przypadku prowadzić? Nic więcej nie uda się bowiem uzyskać ponad to, o czym powiedziałem przed chwilą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Jeszcze raz pani poseł Kloc. Bardzo proszę.

Poseł Izabela Kloc (PiS):

Panie ministrze, rozumiem, że jednak mamy prawo domagać się od Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, że przedłoży nam informację o tym, jak procentowo i w konkretnych kwotach prezentuje się obecnie wszystkie 19 inwestycji, które znajdują się na liście Programu Infrastruktura i Środowisko. Jeśli tak, to bardzo proszę o przygotowanie takich danych. Chcemy wiedzieć, na jakim etapie znajduje się realizacja poszczególnych inwestycji.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Szanowna pani poseł, ponieważ to zagadnienie dotyczy wielu resortów i instytucji podlegających resortom, powstanie duża zbiorcza informacja. Bardzo proszę, żeby złożyła pani stosowny wniosek w tej sprawie. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że otrzyma pani odpowiedzi na postawione pytania, jednak proszę uwzględnić, że będzie to znacznie bardziej obszerna informacja, daleko wykraczająca poza fakty, które stanowiły przedmiot dyskusji na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Domagacie się państwo danych na temat stanu zaawansowania inwestycji, na temat ich kosztów, konieczne będzie zaprezentowanie stanu prawnego, a więc stworzy się w ten sposób dość obszerny materiał. Gdy zostanie on przygotowany, będziemy mogli przeprowadzić merytoryczną dyskusję. Dziś, na podstawie odpowiedzi na pojedyncze pytania, trudno jest jednoznacznie i odpowiedzialnie ocenić, czy informacja rządu jest wyczerpująca. Dopiero po zapoznaniu się ze szczegółową informacją będzie można ewentualnie zastanawiać się nad wnioskami.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś pytania albo chciałby zabrać głos? Pani poseł Machałek, proszę bardzo.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Chciałabym jedynie poprosić, aby odpowiedzi na moje pytania zostały udzielone na piśmie.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Przepraszam, ale chyba się nieco pogubiłam. Czy mogę panią poseł Kloc prosić o wyłączenie mikrofonu? Dziękuję. Panią poseł Machałek proszę natomiast o powtórzenie wypowiedzi.

Poseł Marzena Machałek (PiS):

Proszę o udzielenie na piśmie odpowiedzi na zadane przeze mnie pytania.

Przewodnicząca poseł Julia Pitera (PO):

Czy to oznacza, że nie chcecie państwo uzyskać całościowej informacji? Mają być tylko odpowiedzi na zadane pytania? Skoro tak, to trudno. Czekamy na pisemną odpowiedź na pytania.

Zamykam posiedzenie Komisji.